

Jean Crawford, Clark Gable, Robert Montgomery i reż. Brown w czasie zdjęć do filmu pt. „Mężowie do wyboru“ za kulisami atelier wytwórni „Metro G. M.“



Adrienne Ames, znana z rewji pt. „42 ulica“ George White'a. Ukaże się w wielkim filmie europejskim pt. „Czerwony Sułtan“ jako partnerka Nils Asthera.



Genjalny aktor teatrów moskiewskich W. R. Gardin, bohater filmów sowieckich — „Turbina 50.000“, „Nowi ludzie“ i „Ostatni z Gołowlewych“



Czy to nie miła para? Adolf Dymśa i nowa polska gwiazdeczka filmowa Basienka Wywerko! Oboje pod reżyserją Waszyńskiego w komedji filmowej „A.B.C. miłości“. Dymśa, który, jak sam powiada, jest „zwarjowany“ na punkcie dzieci, pokochał swą miłą partnerkę i rokuje jej wielką karierę artystyczną. Film wyświetla kino „Europa.“

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego“

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK XI.

NIEDZIELA, dnia 5 maja 1935 roku

Nr. 18

ŚWIĘTO LASU



Zwyczajem tradycyjnym, gwoli pogłębiania kultu dla piękna przyrody odbyło się w Łodzi w tygodniu ubiegłym Święto lasu — dzień propagandy ochrony pomników przyrody. W święcie tem wzięły udział organizacje społeczne, korporacje i młodzież szkolna. Ulicami miasta przemaszerowały liczne korowody młodzieży, kierujące się na Polesie Konstantynowskie, gdzie odbyło się sadzenie drzewek. Pochód młodzieży otwierali dwaj górale zakopiańscy, przebywający gościnnie w Łodzi. Na zdjęciu cztery fragmenty Święta lasu.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81



Afryka dla murzynów.

Nazwisko Markusa Garveya jest dzisiaj na ustach milionów. W szynkach portowych Afryki, przy pracy na plantacjach, czy w domu przy religijnych obrzędach wymawiają je milionowe rzesze murzynów, podają je sobie z ust do ust, jako słowo wyzwolenia. Im głośniejsze jest to nazwisko w świecie murzyńskim, tembardziej upartem miłozieniem usiłują je pokryć przedstawiciele rasy białej, w tych krajach zwłaszcza, gdzie kwestia murzyńska staje się palącym problemem dnia. Żaden leksykon amerykański, żadna encyklopedia nie podaje nazwiska Garveya. A przecież jest to najwybitniejszy i największy bezsprzecznie człowiek, jakiego wydała do tychczas rasa murzyńska.

Markus Garvey, uznany przez swych współziomków za Mesjasza, który przynieść ma wyzwolenie 250-miljonowej rzeszy murzynów, urodził się w murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku, Harlem. Ten 52-letni dziś trybun czarnych niewolników po trafił bierną do niedawna masę murzyńską poruszyć, zelektryzować, izuczając ze szpałt pism murzyńskich i mówiąc wiecznych hasło brzemienne daleko sięgającymi konsekwencjami: „Afryka — ojczyzna murzynów“! Czarni tułacze, na terenie Stanów Zjednoczonych, gdzie żyje ich około 20 milionów, w drugim dopiero pokoleniu korzystający z względnej wolności, poczuli się synami dalekiej swojej ojczyzny, gorącej Afryki, gdzie murzyn jest, jak wszędzie na świecie, przedmiotem wyzysku ze strony białych.

W Afryce południowej robotnik murzyński otrzymuje jedną piątą tego, co przy tej samej pracy zarabia biały. Ustawa nie pozwala murzynom zajmować stanowisk ro-



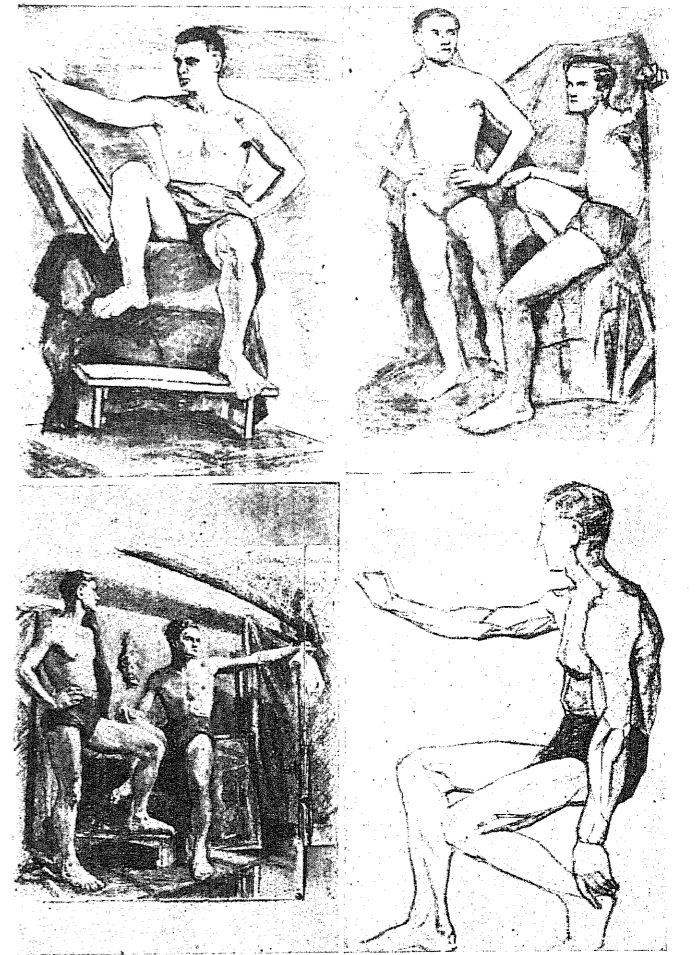
Dnia 26 kwietnia r. wyjechała z Łodzi do Częstochowy wielka pielgrzymka pątników na Jasną Górę pod protektoratem J. E. ks. biskupa ordynariusza Wł. Jasińskiego. Na zdjęciu widzimy pątników łódzkich z J. E. ks. biskupem Wł. Jasińskim, ks. prałatem Burakowskim, ks. kan. Sicińskim, ks. kan. Nowickim, ks. dyr. Brzezińskim, ks. sekr. gen. młodzieży Franczewskim i O. przeorem Motylewskim.

botników wykwalifikowanych, choćby posiadali ku temu dostateczne przygotowanie. Nie wolno im należeć do organizacji zawodowych. Murzyni, stanowiący w Afryce południowej pięć szóstych ogólnej liczby ludności, mają zaledwie jedną ósmą uprawnego obszaru. Kwestia rolna stanowi obok niebywałego upośledzenia robotników murzyńskich zapalny punkt w rozwoju wewnętrznych stosunków w Afryce południowej. Dziś jeszcze biali sprawują tam nieograniczoną władzę. Co będzie jutro?

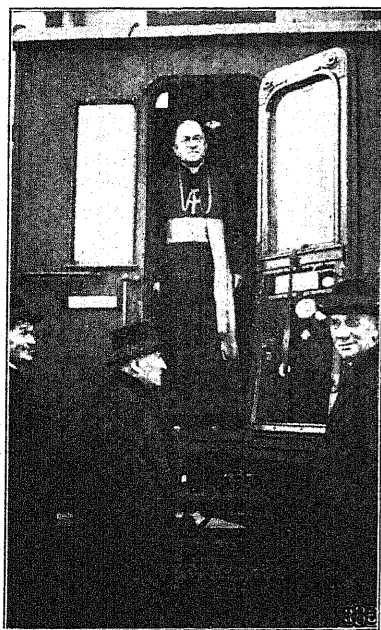
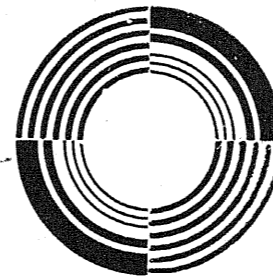
Hasło wyzwolenia murzynów, rzucone w Ameryce przez Garvey'a, dociera coraz wyraźniej do stepów i puszcz afrykańskich i budzi uśpioną tęsknotę do wolności i swobody. Ruch wyzwolenieczy wśród murzynów przechodził w ostatnich dziesiątkach lat kilkakrotne fazy nateżenia i następującej po nich depresji. W chwili obecnej fała depresji, która w ostatnich latach zaciążyła silniej niż kiedykolwiek na losach ruchu, zdaje się przelamywać. Stosunki między białymi i czarnymi w Afryce stają się coraz bardziej napięte. Potulny doniedaw-

na robotnik murzyński coraz bardziej patrzy w oczy swego białego pracodawcy. Nimb wyższości, jaki dotychczas otaczał ludzi rasy białej, błednie coraz wyraźniej. Murzyni afrykańscy, szczególnie w kulturalnie wyżej stojących koloniach Afryki południowej, patrzą coraz częściej na białego, jak na intruza.

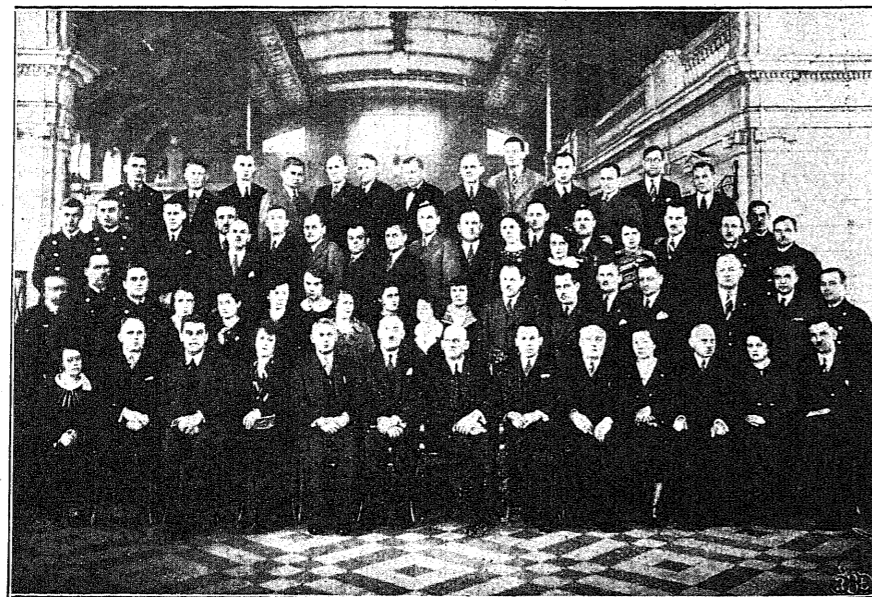
Władze południowo-afrykańskie śledzą rozwój zagadnienia murzyńskiego z mniejszym zainteresowaniem niż władze amerykańskie. Murzyn, który doniedawna przynależność do rasy czarnej traktował, jako coś upokarzającego, buntuje się coraz częściej przeciwko narzuconej mu z tytułu jego pochodzenia gospodarczej i społecznej nierówności. W ośrodkach murzyńskich w Afryce pojawiają się coraz częściej współplemieńcy z ukończonymi wyższymi studjami w uniwersytetach angielskich czy amerykańskich. Stają się oni naturalnymi przewodnikami ruchu wyzwolenieczego wśród murzynów. „Afryka dla murzynów“ przestaje być jedynie hasłem i staje się coraz bardziej realną polityczną siłą, która w najbliższym dziesięcioleciu może zadecydować o losach czarnego kontynentu.



Prace uczniów i uczenicy Szkoły Malarstwa, Rzeźby i Przemysłu Artystycznego art. mał. Wacława Dobrowolskiego w Łodzi.



J. E. ks. biskup ordynariusz Wł. Jasiński w towarzystwie ks. ks. prałatów kapituły częstochowskiej na dworcu kolejowym w Częstochowie.



Uroczyste pożegnanie odchodzącego na emeryturę długoletniego dyrektora Banku Polskiego p. Czerlunczakiewicza przez urzędników tego banku.



Posel na Sejm p. Stanisław Dobosz, nowy dyrektor Izby Rzemieślniczej w Łodzi, objął urządowanie.



Dnia 28 kwietnia r. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej im. ks. Skorupki, skupiające się przy parafii Opatrzności Bożej w Łodzi, obchodziło uroczyste poświęcenie nowego sztandaru. Na zdjęciu rodzice chrzestni, patronat oraz członkowie organizacji K. S. M.

Kolonia Polska w Charbinie

Polacy pojawili się w Mandżurji równocześnie z rozpoczęciem budowy kolei Chińskiej Wschodniej (obecnie Północnej Mandżurskiej), a więc w latach 1897/8. Byli to inżynierowie, technicy, urzędnicy i robotnicy, którzy wzięli udział w budowie, a potem w eksploatacji kolei. Następnie przyłączyli się do nich liczni żołnierze wojsk ochronnych rosyjskich, przedstawiciele firm handlowych, drobniejsi kupcy i rzemieślnicy narodowości polskiej, którzy wynuszyli szukać szczęścia w nieznanym kraju. Liczba Polaków rosła i równocześnie zaczęła się budzić obawa o losy tej emigracji, oderwanej od środowiska rodzimego i skazanej na stopnicze wynarodowienie. Walka z tem niebezpieczeństwem staje się pierwszym zadaniem inteligencji kolonii polskiej w Mandżurji. Ciężka ręka administracji rosyjskiej, przynajmniej wszelkie objawy polskości na terenie imperjum — w Mandżurji dawała się mniej odczuwać, zwłaszcza po rewolucji 1905 roku. Poza tem sporo Polaków zajmowało wysokie stanowiska w administracji kolejowej i nie szczędziło swoich wpływów dla wywalczenia dla kolonii ustępstw w dziedzinie oświatowo-kulturalnej. W wyniku tych starań w r. 1907 powstał w Charbinie kościół św. Stanisława. W roku 1909 poświęca go przejeżdżający przez Daleki Wschód arcybiskup Cieplak. Równocześnie zawiązuje się stowarzyszenie „Gospoda Polska“, początkowo przy kościele, potem w lokalach wynajętych, a wreszcie od r. 1912 — we własnym domu, zbudowanym za pieniądze polskie drogą dwukrotnej emisji udziałów w sumie kilkudziesięciu tysięcy rubli. Towarzystwo im. św. Wincentego a Paulo przy kościele otwiera początkową szkołkę polską. Druga taka szkołka oraz kursy dla dorosłych powstają przy Gospodzie, która ponadto staje się ośrodkiem społecznego życia polskiego, groma-

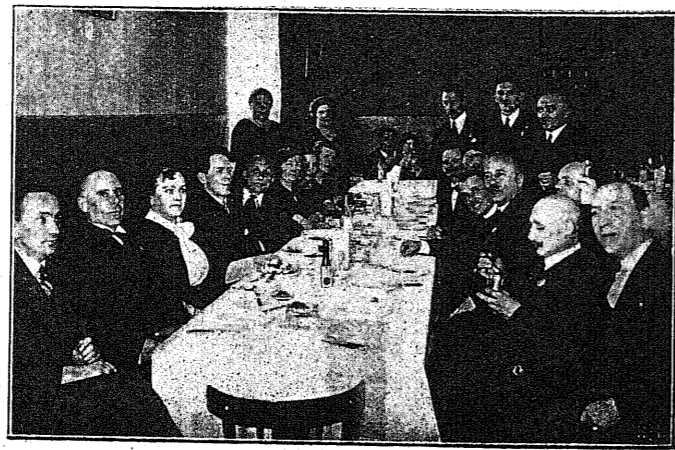


Tradycyjne „jajko“ wielkanocne w Tow. Śpiewaczym im. Moniuszki w Łodzi odbyte w dniu 28 kwietnia r. Na zdjęciu bracia śpiewacze z zarządem Towarzystwa na czele. Między innymi widzimy pp. dyr. Zofię Wołczyńską, pośta Wołczyńskiego — prezesa Stowarzyszenia, p. Majchrzaka — wiceprezesa, p. Matwina — sekretarza Stow., p. Michalkiewicza, przedstawiciela redakcji „Kurjera Łódzkiego“ red. St. Rachalewskiego i innych.

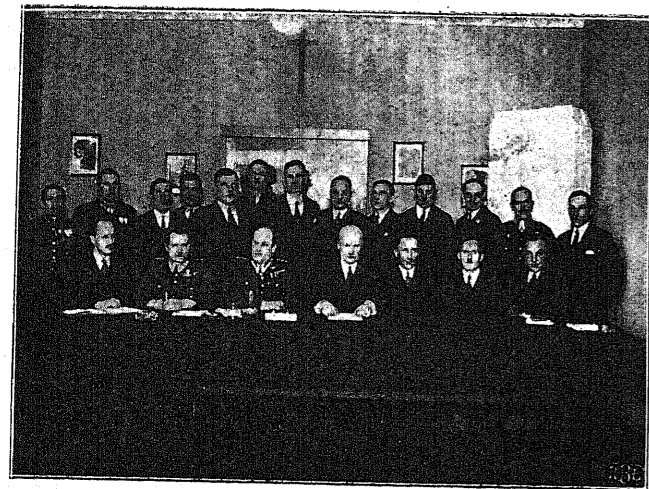
dzi bibliotekę i zaznajamia kolonję z teatrem polskim, wystawiając siłami amatorskimi sztuki Bałuckiego, Zapolskiej i innych ówczesnych autorów. Wojna rzuciła do Mandżurji wielką ilość uchodźców z Polski, wśród których nie brak było jednostek inteligentnych i społecznie wyrobionych. Wnoszą oni do kolonii wielkie ożywienie, które znajduje szczególny wyraz w rozwoju szkolnictwa. Szkołka przy kościele stopniowo przekształca się w gimnazjum koedukacyjne, zajmujące cały lokal parafialny. W związku z tem energiczny i pełen projektów proboszcz miejscowy (obecnie Administra-

tor Apostolski), ks. Władysław Ostrowski, rozpoczyna zbieranie składek na budowę domu gromadzkiego i w r. 1917 szkoła początkowa i gimnazjum zajmują już własny lokal w piętrowym obszernym gmachu, zbudowanym na gruncie kościelnym.

Rewolucja 1917 r. zrywa ostatnie więzy, kępujące rozwój kolonii i jej działalność kulturalno-oświatową, a równocześnie przynosi nowe fale uchodźców, którzy przyjmują wybitny udział w jej życiu. Zaczyna tworzyć się polskie życie polityczne, które w miarę rozwoju wypadków w Rosji nabiera coraz to większego znaczenia. Przewrót bolszewicki sprowadza na teren mandżurski polskie organizacje polityczne, Komitety: Wojenny i Narodowy i po raz pierwszy kolonia ogląda wojska polskie w postaci oddziałów bohaterkiej 5-ej Dywi-



Fragment z uroczystości „jajko“ wielkanocnego w Stowarzyszeniu Śpiewaczym im. Moniuszki.



W dniu 7 kwietnia b. r. w Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków odbyło się Doroczne Walne Zebranie. Zdjęcie przedstawia część członków Związku z kpt. Piątkowskim Plotrem, przybyłym na zebranie w zastępstwie gen. Olszyny Wilczyńskiego, na czele.

zji Syberyjskiej, która zdołała przebić się przez front bolszewicki i przybyła do Charbina. Równocześnie znalazła się w Charbinie Misja ministra Targowskiego. Znajdujący się w składzie Misji Konsulat Generalny zaczyna funkcjonować w Charbinie, obejmując kierownictwo akcji społecznej i starając się dopomóc licznym rzeszom uchodźczym.

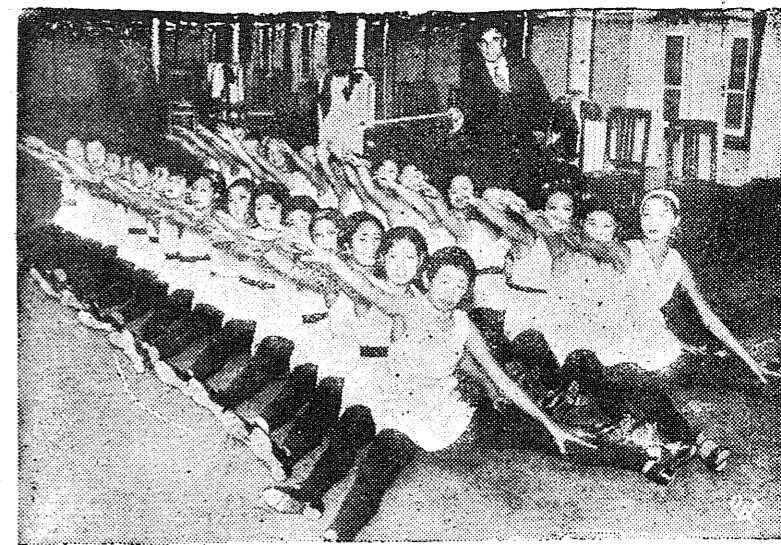
W ciągu r. 1920 trwa repatrjacja nie tylko uchodźców, ale i licznych rodzin urzędników i pracowników kolejowych charbińskich.

Okres repatrjacji trwał aż do końca 1925 r. Ostatnie partie uchodźców i zwolnionych urzędników kolejowych wyruszyły w latach 1924 i 1925 przez Rosję Sowiecką i od tego czasu liczebność kolonii ustabilizowała się ostatecznie.

Obecnie ogólna ilość Polaków, zamieszkujących w Mandżurji, wynosi około 2.500 osób. Część tych Polaków, urodzona w Rosji, należy do bezpieczeństwa. Dzieci takich małżeństw korzystają z opieki założonych przez kolonję burs polskich i stają się w ten sposób polonizatorami własnych rodzin. Około tysiąca osób mieszka w Charbinie.

Oprócz kościoła, o którym mówiłem, w r. 1925 zbudowano również ze składek i cfiar drugi kościół św. Józefata na Przystrani, przy którym powstała jeszcze jedna szkołka początkowa. Jest trzech księży, z których najstarszy — ks. Ostrowski — otrzymał niedawno tytuł Administratora Apostolskiego i jest przełożonym nad kościołami polskimi w Mandżurji. Pod egidą kościoła funkcjonuje również gimnazjum polskie im. H. Sienkiewicza i szkoła początkowa im. św. Wincentego a Paulo, powstałe dzięki energii i zabiegom ks. Ostrowskiego. Obecnie jest to uczelnia, posiadająca prawa prywatnych szkół średnich w Polsce. Kształci dwieście zgorą dzieci i młodzieży obojga płci, a cechą specjalną stanowią wykłady języka chińskiego, zapoczątkowane w roku 1929. Przy gimnazjum istnieją trzy bursy dla biednych dzieci.

Życie społeczne i kulturalno-oświatowe koncentruje się w stowarzyszeniu „Gospoda Polska“ przy ul. Głuchej w Nowem Mieście. Jest to wielki dom dwupiętrowy, którego lokal parterowy zajmuje duża sala teatralna, czytelnia, biblioteka, bufet i szkołka początkowa, licząca 60 — 90 dzieci. Pierwsze i drugie piętro zajmują Konsulat Polski, Polska Izba Handlowa i niewielkie Muzeum Chińskie, stworzone dzięki staraniom młodych początkujących orientalistów miejscowych i zawierające różne eksponaty, ilustrujące życie chińskie. Na czele stowarzyszenia stoi zarząd, składający się z prezesa, wiceprezesa, skarbnika, sekretarza i gospodarza oraz sześciu członków, wybieranych na rok przez walne zgromadzenie. Jako sekcje Gospody pracują: Związek Młodzieży, liczący kilkadziesiąt osób, Towarzystwo Dobroczynne, posiadające schronisko dla starców, kalek i bezrobotnych i udzielające obiadów i zasiłków doraźnych.



Wychowanie fizyczne w Japonii. Młodzież żeńska z zamilowaniem uprawia ćwiczenia gimnastyczne.

Sekcja Teatralna, urządzająca wieczorki i przedstawienia na cele dobroczynne i Sekcja Sportowa, łącząca młodzież polską w dziedzinie gimnastyki i gier sportowych. Biblioteka liczy zgorą 3000 tomów, przeważnie beletrystyki przedwojennej.

Czytelnia posiada kilka gazet polskich z Polski i z Ameryki oraz pisma miejscowe. Ks. Ostrowski od r. 1921 wydaje piśmiennik tygodniowy pt. „Tygodnik Polski“, zawierające przedruki z pism polskich, krotnie miejscową i artykuły treści religijnej i misyjnej. Poza tem w roku ubiegłym Gospoda Polska przystąpiła do wydawania tygodnika ilustrowanego p. t. „Daleki Wschód“.

W składzie kolonii polskiej w Charbinie jest obecnie kilku doktorów, kilkunastu właścicieli nieruchomości, kilkunastu nauczycieli gimnazjalnych i szkolnych, spora ilość emerytów zatrudnionych, kilku inżynierów, kilkudziesięciu rzemieślników i kucyków. Do ostatnich czasów istniało ogromne przedsiębiorstwo leśne p. Kowalskiego, równające się udziałem księstwom Rzeszy Niemieckiej, ale depresja ekonomiczna w Mandżurji doprowadziła je do bardzo trudnej sytuacji finansowej. Odbija się to niekorzystnie na sytuacji całej prawie kolonii polskiej w Charbinie.

Kryzys wpłynął jednakże na kolonję polską w kierunku ściślejszej łączności ze swoimi instytucjami społecznymi i oświatowymi. Ożywiona działalność rozwinęły: Związek Młodzieży oraz Koła: Sportowe i Akademickie Badania Chin. Zorganizowane zostały wykłady z różnych dziedzin łącznie z tematami aktualnymi. Podczas krwawych walk na terenie Charbina pomiędzy wojskami japońskimi a ustępującymi oddziałami chińskimi kolonja zorganizowała samoobronę, funkcjonującą bardzo sprawnie. Również wydatną pomoc okazała zorganizowana młodzież, zarówno swoim, jak

i obcym — w czasie ostatniej wielkiej powodzi.

Wogóle kolonja charbińska — to garstka ludzi. Ale składa się ona w większości z Polaków, żywo czujących swą łączność z krajem i stać się może propagatorką polskiej kultury i ekspansji handlowej. Zastępuje więc na to, aby w Polsce wiedzieli o niej i udzielili jej moralnego poparcia.

K. S.



Ten kostium chyba nie urazi skromności najsurrowszego policjanta. Piękna Amerykanka demonstruje nowy model kostiumu kąpielowego wykonanego ściśle podług przepisów policyjnych.

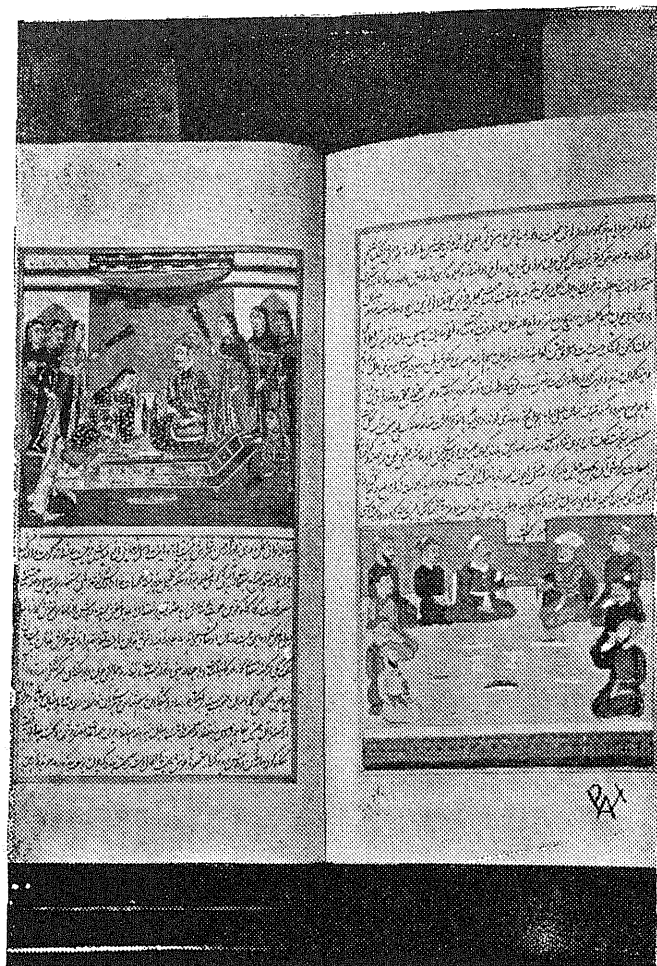
Estetyka słuchania.

Radio ma obowiązki wobec słuchacza. Winno mu dać program najlepszy, ciekawy, urozmaicony, zmienny w rytmie i barwie, frapujący, program, któryby potrafił wyrwać słuchacza z kręgu jego codziennych zainteresowań i zmusić go do poświęcenia kilku chwil rzeczom pięknym.

Program radiowy nie podaje słuchaczom do wiadomości formuł matematycznych lub wzorów chemicznych, które oczywiście nie mogą budzić żadnych sprzecznych uczuć. Są albo prawdziwe, albo fałszywe. Program radiowy daje inną kategorię wartości — wartości artystyczne. I dlatego jednym podoba się, innym nie. Nauka estetyki dawno ustaliła, że piękno jest tylko swoistem poczuciem, co w zastosowaniu do radia znaczy, że jeden i ten sam program pewnym osobom może się wydać szczególnie pięknym, innym wyrażać nie brzydki, a nawet tym samym osobom w różnych chwilach ich życia może się różnie podobać. Obiektywnie dobry program radiowy nie istnieje, zawsze on będzie dobry lub zły, w zależności od indywidualnych odczuwań miliona słuchaczy.

Radio według najlepszej swej woli daje program dobry, ciągle go udoskonala i ciągle wyprowadza na coraz wyższy poziom. To jest obowiązek radia wobec słuchacza.

Czy jednak słuchacz niema żadnych obowiązków? Najczęściej mówi się o obo-

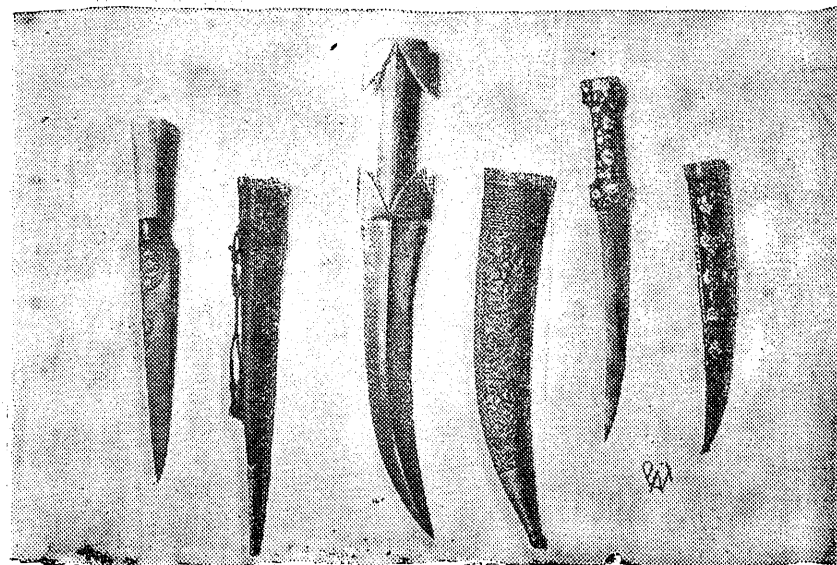


Interesujący okaz sztuki irańskiej. W Warszawie otwarta została w Zachęcie wystawa sztuki irańskiej. Na zdjęciu przeszliczne stare miniatury w rękopisie romansu perskiego „Baar Dernisz“.

wiązku płacenia abonamentu, ale to nie jest istotne. Istotnym obowiązkiem słuchacza jest umiejętne słuchanie programu. Płacąc za abonament, słuchacz nabywa praw do konsumowania tego programu, ale najczęściej z praw swych nieumiejętnie korzysta.

Słuchanie „jednym uchem“ radia jest

nieumiejętnością, a nie umniejszeniem dobrowolnym prawa słuchacza do pełnego wykorzystywania programu radiowego. Jak się najczęściej słucha radia? Przekręca się kontakt i po chwili wpada nam w ucho jakaś melodia. Zajęci jesteśmy wówczas czem innym. Nie przerywamy pracy, „Radio sobie, a my sobie“. Oczywiście z takiego słuchania nie-



Piękne okazy broni perskiej — nóż i handzary na wystawie sztuki irańskiej w Warszawie.

ma najmniejszego pożytku ani najmniejszej przyjemności. Inny sposób, już doskońalszy technicznie, to przekonanie, że gąłka kondensatora w odbiorniku radiowym służy nam do błyskawicznych podróży po rozgłośniach zagranicznych. Taki słuchacz, podróżnik eteru, chwytając po kolei urywki programu różnych rozgłośni i ciesząc się, że o godz. 16-ej np. udało mu się chwycić stację, którą normalnie chwycił dopiero o godz. 20-ej. I ten sposób słuchania nie daje najmniejszego pożytku.

Skala odbiornika wydaje się tym słuchaczom nie bramą do świątyni sztuki, ale jakimś rebusem, który wymaga codziennie rozwiązywania.

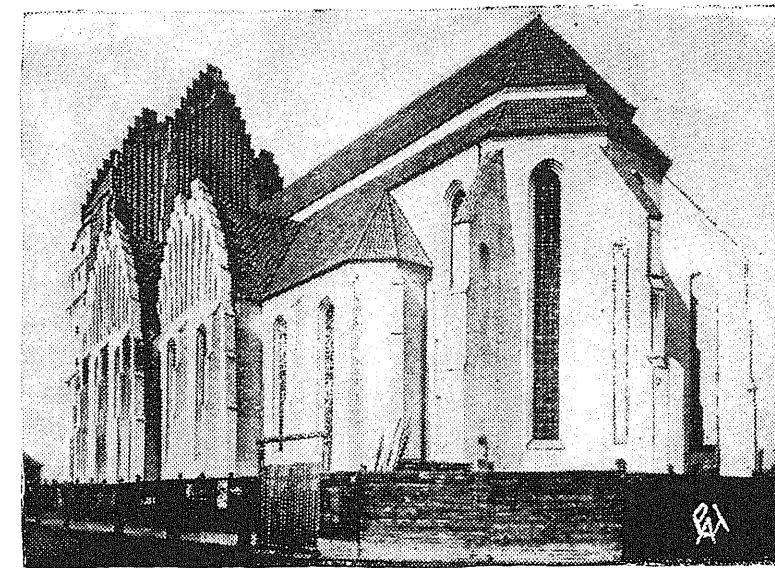
W rzeczywistości jest to prawdziwa brama do świątyni sztuki. Trzeba tylko znaleźć sposób przedostania się przez nią, a cały wspaniały świat otworzy się przed naszym uchem.

Przedewszystkiem trzeba wiedzieć czego się chce słuchać. W wyborze kierować się tylko naszym naturalnym zainteresowaniem, gdyż tylko rozumienie audycji może przynieść przyjemność. Radio ogłasza program nie dla czego innego, tylko właśnie po to, aby ułatwić słuchaczom wybór odpowiedniej audycji. Po dokonaniu wyboru, najważniejszą rzeczą to wzbudzenie w sobie odpowiedniego nastawienia psychicznego. Słuchacz musi być wewnętrznie gotowy do odbierania z głośnika wrażeń. Brak tej gotowości uniemożliwia wogóle korzystanie z radia.

Radio daje słuchaczowi kategorię wrażeń estetycznych. Pewne więc zasady estetyki mają zastosowanie przy słuchaniu radia. Sięgnijmy po przykłady tej nauki. Aby dzieło artystyczne mogło w nas wzbu-



W Hamburskiej operze państwowej debiutował brat Jana Kiepury, Władysław, występujący pod pseudonimem Władysław Ladisa. Tenor polski debiutował w „Tosce“ Cavara dostigając odnosząc wielki sukces.



Z architektury kościelnej. Śmiały w koncepcji architektonicznej kościół w jednym z miasteczek duńskich koło Kopenhagi. Budowa kościoła jest na ukończeniu.

dzić wzruszenia artystyczne, aby się nam mogło podobać lub nie, musimy przy kontemplacji tego dzieła zająć „postawę estetyczną“. Zajęcie takiej postawy wobec programu radiowego zaleca się wszystkim słuchaczom w ich własnym interesie. Program radiowy trwa zbyt długo w ciągu dnia aby słuchacz mógł przez cały czas utrzymywać się w gotowości do artystycznej kontemplacji nadawanych utworów, obojętnie czy będą to utwory muzyczne, czy też słuchowiska lub recytacje poezji. Jest to psychologiczna niemożliwość. Dlatego najlepszym słuchaczem, a zapewne słuchaczem, który najbardziej korzystnie

dla swego życia psychicznego konsumuje program radiowy jest ten, kto umie ograniczyć się, umie dokonać wyboru i umie zrezygnować z ilości na rzecz jakości.

Program radiowy spełnia warunki estetyczne: daje utwory, których wysłuchanie zapewnia słuchaczowi przyjemność bezinteresowna, wolną od wszelkich praktycznych pożądań. Trzeba jednak, aby i słuchacz wyrobił w sobie estetyczne podejście do nadawanego programu. Wówczas wrażenia, jakich doznają, będą pełne, wartościowe, te właśnie, do których mają niewykorzystywane dotychczas prawo.



Znakomita śpiewaczka, dyrektorka Opery Warszawskiej P. Janina Korotkiewicz-Wajdo wa obchodziła 35-lecie swej pracy artystycznej.



Delegat rządowy do 3 proc. Premijowej Polityczki Inwestycyjnej p. Anatól Minkowski.

Czekan złocony ze stali damasceńskiej, ozdobiony wypukłymi ornamentami, który należał do hetmana Żółkiewskiego. Czekan ten znajduje się na wystawie sztuki irańskiej w Zachęcie Warszawskiej.



Liana Haid i Gustaw Fröhlich w najlepszej komedii wiedeńskiej pt. „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś“, wyświetlanej z wielkim powodzeniem w kinie „Palace“.



Joan Harlow i Franchot Tone w filmie pt. „Stworzona do całowania“.



Marta Eggerth jako hrabianka Esterhazy w potężnym arcydziele pt. „Niedokończona symfonia“ na ekranie kina „Europa“.



Młodziutka gwiazda Paramount'u ląduje w filmie „Rumba“ nowy kostium kąpielowy... z celafonu.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK XI.

NIEDZIELA, dnia 12 maja 1935 roku

Nr. 19

Doroczny bieg „Kurjera Łódzkiego“.



Dnia 5-go maja rb. w parku im. ks. Józefa Poniatowskiego w Łodzi odbył się doroczny, siódmy skolei bieg sztafetowy „Kurjera Łódzkiego“. Przepiękna ta impreza zgromadziła tysięczne rzesze widzów. Na starcie stanęło 90 sztafet. O godzinie 12-ej w południe wyruszyła pierwsza sztafeta. Zwycięstwo odniosła sztafeta I. K. P. Zjednoczone, w składzie pp. Fraka, Nowaka, Gałęwskiego, Kołoszozyka, Szustrowskiego, Starosty i Jancyka, zdobywając na własność piękną statuetkę. Na zdjęciach widzimy u góry od strony lewej zawodników, przedstawicieli klubów sportowych oraz przedstawicieli Redakcji i Wydawnictwa „Kurjera Łódzkiego“, na prawo drużynę zwycięską. U dołu dwa fragmenty biegu sztafetowego.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81

